

# Eliasz i ofiara mąki

Phoenix, Arizona, USA

10 marca 1960 roku

1 Czyż nie jest to prawdą: „Panie - ja przyjmuję?” „Co przyjmujesz?” „Przyjmuję każdą obietnicę, którą Ty wypowiedziałeś”.

Lecz zanim jeszcze usiadziemy, skłońmy przez chwilę nasze głowy, bym nie zapomniał pomodlić się za te chustki.

2 O Panie, jesteśmy Tobie tak wdzięczni dzisiejszego wieczora za te pieśni syjońskie, za tę starodawną Ewangelię, która oczyszcza nasze serca od złego i za te pełne łaski obietnice, które są dla nas zawarte w Biblii. Przyjmujemy je przez wiarę. Wiemy o tym, że Bóg nie robi różnicy między osobami. W tym pokoleniu, w którym żył Paweł, było wielu chorych. Przynosili do Pawła chustki, przepaski, aby je mogli przyłożyć do jego ciała, a odjęte od jego ciała przynosili do chorych i potrzebujących. A Pismo mówi nam, że nieczyste duchy i choroby opuszczały ludzi, a to dzięki wierze w Pana Jezusa. Lecz Paweł odszedł już przed prawie 2000 lat do Twojej obecności, Boże. A to pokolenie, w którym on żył, przeminęło razem z nim. Ale Ty jesteś Bogiem każdego pokolenia. Ludzie obecni dzisiejszego wieczora uwierzyli Tobie, a my powierzamy się Tobie na ten wieczór, polecamy Ci te chustki, te małe sztuki sukna, wierząc w naszych sercach, że Ty odpowiesz na nasze modlitwy, a oni będą uzdrowieni. Daruj tego, Panie. Posyłamy je dla Twojej chwały, Boże w imieniu Jezusa, Twego Syna, Amen.

3 Możecie usiąść. Ci, którzy złożyli te chustki, mogą je podjąć dzisiaj wieczorem po skończeniu nabożeństwa.

Dzisiaj wieczorem jestem bardzo szczęśliwy. Znajdowałem się poza tą górą na modlitwie, a udałem się tam natychmiast po ukończeniu rozmów prywatnych. Za każdym razem, kiedy znajduję się tam w pustyni, słońce jak gdyby przyciągało mnie tam ponownie. Ale jedna rzecz, z której cieszę się dzisiaj wieczorem, to moja żona... Odkąd jesteśmy razem, ona była świadkiem napełnienia się wielu widzeń, potwierdzonych od Boga. Znajdowała się nad rzeką w Jeffersonville, kiedy to tego dnia po raz pierwszy pojawił się anioł Pański. Zostało to opisane w gazetach w całym kraju. Zdarzyło się to w 1933 roku. Ona tam stała i słyszała głos, ale nie widziała światła. Nawet redaktorzy gazet oglądali to światło. Była wtedy jeszcze bardzo młoda - około 12 lat - a nigdy w życiu nie oglądała jeszcze tego światła. Przypatrywała się ludziom, jak wielu z nich omdlewało, kiedy ono zstępowało z niebios, zatrzymywało się przez jakąś minutę, znowu zostało zabrane. Redaktorzy umieścili wielki artykuł pod tytułem: „Mistyczne światło pojawia się nad miejscowym kaznodzieją baptystycznym w czasie chrztu”. Te artykuły były publikowane nawet w Kanadzie.

4 A przed jakimiś 3 lub 4 laty, kiedy przebywałem w Phoenix, o ile pamiętam, był ze mną brat Jack Moore, który zawołał ją całkiem nieoczekiwanie na platformę. Moja żona jest nieśmiała. Ona prawie że zemdląca. Było to w chwilę potem, kiedy ja przyszedłem na platformę, a było pomazanie ku służbie uzdrawiania. Ona powiedziała, że po raz pierwszy w życiu znalazła się w tak potężnej Jego obecności. Ale zeszłej nocy ona ujrzała Go na platformie. Było to po raz pierwszy, kiedy jej było dane Go zobaczyć, stojącego na platformie. Kiedy ją spotkałem, ona obcierała łzy z oczu i powiedziała: „Billy, po raz pierwszy w moim życiu Go ujrzałam”. Powiedziała: „Ty modliłeś się za kobietą i ujrzałam, jak ono przychodziło przed nią i zatrzymało się przez kilka chwil i poruszało się w tym miejscu, gdzie ty stałeś, a z tą chwilą, kiedy przestałeś mówić, zniknęło. A więc jestem tak bardzo szczęśliwy, że ona mogła to ujrzeć. Ona musiała przejść już przez wiele trudności, a ja jestem tak bardzo za to wdzięczny.

5 A więc, jutro wieczorem będzie zebranie z uzdrowieniami. Jak powiedzieliśmy w tym tygodniu, w piątek wieczorem odbędzie się usługa z uzdrawianiem. Przyjdźcie jutro wieczorem wcześniej, może o 6. godz., abyśmy nie naruszyli resztę zgromadzenia. A ty Billy, Leo, Gene i inni będziecie tutaj stać z kartami modlitewnymi, abyście je mogli rozdać. Potem będziecie mogli przyprowadzić ludzi na platformę i modlić się za nich. W Ameryce muszą te zgromadzenia prowadzić w taki sposób, w jaki się nauczyli - kłaść ręce. A prawdę powiedziawszy, według Pisma, to jest tradycja żydowska. To nie jest pogański sposób. Ale i poganie pozostawili coś z tego dla siebie. Paganie natomiast mieli taki sposób: „Nie jestem godzien, abyś wszedł pod mój dach. Powiedz tylko słowo a

„sługa mój będzie żyć”. Tak, to jest prawdą. Żydzi natomiast mówili: „Przyjdź i połóż rękę na moją córkę a będzie żyć”. To była ich tradycja, ale nie pogańska.

6 Noc po nocy, godzina po godzinie, dniem i nocą Duch Święty zstępuje, objawia, przechadza się przez ten budynek, objawia tajemnice serc. Oglądacie to ciągle. Jest to w tym celu, abyście tutaj mogli poznać obecność Pańską. O gdybyście to tylko przyjęli, zostalibyście natychmiast uzdrowieni. Każde uzdrowienie, które stało się kiedykolwiek, jest już dokonane. Zostało dokonane przed tysiąc dziewięciuset laty. Zbawienie, które przyjmujecie, zostało już zapłacone. Tobie pozostaje tylko to, aby je przyjąć. Zostało wydobyte przed 1900 laty lub więcej. Wtedy stało się zbawieniem dla ciebie. Lecz jak zauważycie, na zgromadzeniach mawiam: „Czy wierzysz?” Znamiona lub cuda nie są dane ku uzdrowieniu albo zbawieniu, ale są dane w tym celu, by ludzie mogli zdać sobie z tego sprawę i zrozumieć, że tutaj jest obecność Boża. Ale to jest więcej niż cud. My po prostu zaczynamy oglądać cuda.

7 A kiedy to dzieje się z jakąś osobą, cała grupa osób powstaje z noszów oraz z wózków inwalidzkich i odchodzą. Tego nie można dosłownie nazwać cudem, nie! Takie rzeczy można oglądać nawet wśród inteligencji (nauki) chrześcijańskiej. To mógł być stan psychiczny, który... Zmiana waszego myślenia. Wiemy, że tak w tym wypadku nie jest. Wierzę, że to jest wiara, lecz pomimo tego...

8 Byłem w „Alsace-Lorraine” we Francji. Byłem w Paryżu. Poszedłem na miejsce, gdzie pochowano jakąś kobietę. Były to zwłoki kobiety. A kiedy zdjęli płytę grobową, przychodzili tam ułomni ludzie o kulach i natychmiast je odrzucali, a to tylko dlatego, że została odwalona płyta grobowa, pokrywająca zwłoki kobiety. Ona jest martwą. Ona nie może się wstawiać za nikogo... Jest tylko jeden pośrednik między Bogiem i człowiekiem, a jest nim Jezus Chrystus. Ja sam pochodziłem z rodziny katolickiej. Ja wiem, że oni wierzą, iż zmarli albo ich duchy mogą się za nimi wstawiać. Mogą się wstawiać za różne rzeczy i politykę lub coś innego. O ile chodzi o mnie, traktuję to jako spirytyzm. Mam nadzieję, że nie ranię uczuć kogoś z was. A pragnę w tych sprawach być szczery - wszystko, co ma jakiś związek z umarłymi, jest spirytyzmem. W Mexico zostałem zapytany: „A co z Jezusem?”

9 Odpowiedziałem im: „On nie jest umarły, On powstał i żyje na wieki wieków”. On nie jest zmarły, On żyje. Wszyscy inni pominęli. Pismo mówi: „Ci, którzy są tam, nie mogą przyjść tutaj, a ci, którzy znajdują się tutaj, nie mogą przyjść tam”. Nikt nie przekroczył ani nie przekroczy tej bariery. A nam wystarcza, jeżeli Jezus tak powiedział.

Ale takie wypadki zdarzają się. Każdego wieczora Duch Święty pragnie wprowadzić was do obecności Jego istoty. Nie obecności człowieka. Człowiek może tylko unieść się, przez dar może poddać się i przejść w królestwo Ducha, które odsłania przed nim Boga. Ale nie może to być skuteczne dopóty, dopóki temu nie uwierzysz i nie przyjmiesz tego. Dopiero wówczas staje się to skuteczne. Gdybyście się tutaj znajdowali a każdy z was by odrzucał wiarę w te rzeczy, nie wierzyłby temu Słowu, to nie oglądalibyście tych dzieł.

Kiedy Jezus znalazł się w Swym najbliższym otoczeniu, kiedy przyszedł do własnych okolic, nie mógł dokonać wielu wielkich cudów ze względu na ich niewiarę. A jeżeli nie mógł tego uczynić wówczas, nie może tego uczynić także obecnie, a to ze względu na niewiarę. Zatem widzicie, to sprawuje wasza wiara.

Ona jednoczy nas z Duchem Świętym, ażeby te sprawy mogły znaleźć swoje miejsce, abyśmy się mogli rozradować, że Bóg jest pomiędzy nami i że jest wierny Swemu Słowu.

10 Ale kiedy Duch Święty zstępuje na te zgromadzenia i napełnia tajemnice Słowa, jako obiecał, że się to stanie w ostatecznych dniach, przechadza się wśród publiczności, tak jak to czynił, kiedy znajdował się na tej ziemi i rozsądza tajemnice serc, myśli i zamiary serca i umysłu, jak może jeszcze ktoś wątpić? To są doskonałe cuda, więcej niż uzdrowienie ułomnego człowieka. Bowiem te sprawy nie mogą się stać bez mocy duchowej. Do tego musi być obecna moc duchowa i możemy oglądać dokładnie to, co zostało obiecanie w Biblii... My w to wierzymy. To jest większy cud niż krzyżenie, mówienie językami. Tak powiedział Paweł. Nawet prawdziwy dar Ducha Świętego - mówienie językami, jest czymś więcej niż taki dar. To jest ostatni cud. Tak jak zostało przepowiedziane w Biblii.

11 A zatem dziś wieczorem, nie musimy czekać aż do jutrzejszego dnia, gdy znajdziemy się w linii modlitwy, by na nas kładziono ręce. Kładzenie rąk na was nie

sprawi dla ciebie niczego więcej niż rozeznanie myśli twego serca. Tak samo dla mnie. Ty to możesz tylko przyjąć, możesz się tego uchwycić i stanie się to twoim. Możesz temu uwierzyć z całego serca.

Ale jutro wieczorem, jeżeli chcecie... Pismo mówi: „Idąc na cały świat, głosicie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu, a znamiona tych co uwierzą, te naśladować będą”. Te wszystkie znamiona; a w końcu powiedział: „Będą na niemocne kłaść ręce a wyzdrowieją”. To jest prawda, one towarzyszą tym, którzy wierzą. W porządku, my jesteśmy wierzącymi, a więc noc po nocy kładziemy ręce na chorych i Bóg czyni z nimi wielkie cuda. Przeżyliśmy wielkie cuda w modlitwie nad tymi chustkami. Przeżyliśmy wielkie cuda w chwilach rozpoznawania myśli serca. A wszystko to wespół działa ku Bożej chwale. To nie dla chwały ludzkiej, nie dla kościoła, ale dla Bożej chwały. Bożej chwały!

12 Ale zanim przystąpimy do Słowa, pragniemy powrócić kilka stron w tył. A Bóg niech nam je otworzy, bowiem Pismo nie podlega prywatnemu wykładowi, ale Duch Święty, który napisał to Pismo, jest jego tłumaczem. Skłońmy zatem nasze głowy i módlmy się, a ci wszyscy, którzy pragną być wspomniani w tej modlitwie, niech uczynią tak przez podniesienie rąk. Niech to będzie jakakolwiek potrzeba. O Boże, spójrz. My wszyscy jesteśmy w potrzebie, nieprawdaż? Przyjaciele, i ja jestem w potrzebie, i ja podnoszę moje ręce.

13 Ojczye niebieski, w pokorze, cichości, z gorliwością przychodzimy do Twojej obecności, wiedząc, że zanim cokolwiek się stanie, Ty jesteś tutaj, bo tak obiecałeś. Ty powiedziałaś, zanim odszedłeś: „Jeżeli by się dwóch, albo trzech zgromadziło w Moim imieniu, będę pośród nich. A jeżeli by się dwóch albo trzech zgodziło o jakąkolwiek rzecz, otrzymają to”. A my, Panie, pragniemy przylgnąć do tej obietnicy, która została zapłacona krwią. Proszę Ciebie, żeby każdy człowiek, mężczyzna, kobieta lub dziecko, którzy podnieśli w dzisiejszym wieczorze swoje ręce; Ty znasz ich serca, niech by przyjęli to, o co proszą. Daruj tego Panie.

Jesteśmy ludźmi potrzebującymi. Chodzimy w tym ciemnym świecie, przeciwko nam stoi Twój wielki nieprzyjaciel, a my nie możemy sprzeciwić się jemu, jeżeli nam to nie będzie dane przez Twego Świętego Ducha. Dlatego ufamy i wierzymy i postępujemy we wierze, że Ty pójdziesz przed nami i utorujesz drogę. Tyle jest dziur obok drogi, przygotowanych dla naszych zmęczonych stóp, ale my pragniemy naśladować Twoje krwawe ślady, ślady Tego, który przewyciężył śmierć, piekło i grób.

Panie, prowadź nas w dzisiejszym wieczorze przez Ducha Świętego do Twego Słowa, abyśmy mogli powiedzieć... Kieruj Twoje Słowo do naszych serc, które są w potrzebie. Tak, abyśmy mogli na końcu zgromadzenia, rozchodząc się do naszych domów powiedzieć, jak ci, którzy powracali do Emaus: „Czyż nasze serca nie pały, kiedy On z nami cały czas drogą rozmawiał?” My o to prosimy w imieniu Jezusa, dla Jego zasług. Amen.

14 Wy, którzy trzymacie w ręku Biblię, otwórzcie ją ze mną w 1. Król. Pragnę przeczytać z 17. rozdz. 14-16 wiersz:

Gdyż tak mówi Pan, Bóg Izraela: Mąka w garnku się nie wyczerpie, oliwy w bańce nie zabraknie aż do dnia, kiedy Pan spuści deszcz na ziemię.

Poszła tedy i postąpiła według słowa Eliasza i mieli co jeść ona i on, i jej rodzina dzień w dzień.

Mąka w garnku nie wyczerpała się, oliwy w bańce nie zabrakło, według Słowa Pana, które wypowiedział przez Eliasza.

15 Był to z pewnością brzask poranku, kiedy ona obudziła się, obróciła swoją zmęczoną głowę na poduszce, i usłyszała żalony jęk, dochodzący z drugiego końca pokoju. Prawie że całą noc nie zmrużyła oka. Była miotana wątpliwościami ze względu na tę wielką tragedię, która ją spotkała. Mały chłopczyk znowu obudził się. Nie mógł zasnąć dłużej jak przez 20 lub 30 minut, a do moich uszu dochodzi jego cichy głos: „Mamo, czy nie jest tam coś w tym garnku? Idź i popatrz, czy nie ma tam małego kawałka chleba. Jestem tak głodny! Nie mogę zasnąć”.

A ona spoglądała na jego twarz, na jego wychudłe policzki, na jego pożątkę, zapadłe oczy, na jego długie włosy, które by potrzebowały ostrzyżenia i na jego podartą koszulkę nocną; a wielkie łzy spłynęły z jej oczu na jego drobną twarzączkę. Pogładziła

go po policzku i powiedziała: „Mój drogi, próbuj zasnąć”.

16 Był już trzeci rok, odkąd nie było deszcza na ziemi. Ona uknęła na podłodze i słysząc, jak woła do Boga: „O, Panie Boże, Jahwe, Boże ojców naszych, któryś karmił swoje dzieci i troszczyłeś się o nich przez tyle lat. Moim pragnieniem było, aby moje życie było prawdziwe, sprawiedliwe wobec Ciebie, a oto muszę spoglądać na mojego synka, który płacze o coś do zjedzenia, a nie mam mu co dać. Przez tyle tygodni byliśmy już ograniczeni do jednego pokarmu raz na trzy lub cztery dni. A teraz nie pozostało nic, prócz jednej garści mąki i jednej łyżki oliwy. A pragnę to pozostawić jeszcze do rana, abyśmy nie musieli umrzeć jeszcze tej nocy. Czegóż dopuściłam się, o Boże? Ja, służebnica twoja, prowadziłam cnotliwe życie. Mój mąż zginął w walce, w walce za sprawą Pańską. Byłam wdową przez kilka lat. Pragnęłam żyć sprawiedliwym życiem, zachowywać Twoje przykazania, lecz jeżeli nadszedł mój czas, aby odejść, nie mam do tego zastrzeżeń, ale mój mały chłopiec - moje serce pęka we mnie, kiedy go słyszę, jak prosi by mu dać coś do zjedzenia, a nie mam niczego”.

17 Kiedy zakończyła swoją modlitwę, powstała. On zasnął na kilka chwil. Rozpostarła swoje ramiona, miała na sobie podartą koszulę nocną, która ledwie na niej trzymała. Potem podeszła do okna i spojrzała na pole. Był już prawieże brzask. Znowu zapowiadał się upał.

Gorący wiatr sądu wiał na ten naród, który zapomniał swego Boga. Królem był Achab, ten najokrutniejszy, najbardziej zepsuty król. A w dodatku poślubił grzesznicę Jezabelę, która była bałwochwalcą. Takie skrzyżowane małżeństwo nigdy nie daje dobrych sukcesów. To jest niemożliwe. Albo kobieta przystosuje się do swego męża we wszystkim, albo mężczyzna przystosuje się do postępowania swojej żony. Ale to była kobieta, która dała sobie zależeć na sobie, drobna wprawdzie, ale Achab był powierzchownym, letnim wierzącym i on zaprzedał się jej poglądom i powiedział: „W porządku, przecież ja nie mam z religią nic wspólnego, jestem królem”. I zostały poburzone ołtarze Boże, zostały wzniesione ołtarze Baala, a krzyk przeciwko prawdziwej religii był tak doniosły, że wszyscy kaznodzieje woleli ustąpić z drogi pod tym naciskiem.

18 Przed niedawnym czasem powiedziałem taką uwagę odnośnie kaznodziejów. Było to wówczas, kiedy znalazłem się pośród pewnej grupy, w której zwrócono się do mnie z następującymi słowami: „Bracie Branham, nasze zgromadzenia mają na nas wpływ!” I z tego powodu, jeżeli kaznodzieje nie podobają się słuchaczom, zborownicy ich opuszczają.

Tak więc wszyscy kaznodzieje żyli pod naciskiem królewskim, bowiem grzech został dozwolony. Nie było żadnych ograniczeń. Jest to bardzo piękny obraz dzisiejszego stanu narodu, który zaaprobował te sprawy, bowiem chcieli się stać popularni. Ludzie myślą: „Póki stoi za tym naród, jest to w porządku”. Tak mówią dzisiaj: „Póki naród mówi, że jest na miejscu, aby sprzedawać piwo, możemy je pić. Jeżeli naród pozwala naszym kobietom chodzić na poły nago po ulicach, a prawo tego nie zabrania, można tak czynić. O ile chodzi o naród, być może jest to w porządku. Ale jeżeli chodzi o księgę Bożą, będziecie winni, będziecie musieć za to odpowiedzieć przed Bogiem. Ale ten naród upadł pod tym ciężarem, poddał się.

19 A na drugiej stronie naród prosperował i myślano, że te dobre wyniki gospodarcze były znakiem tego, że Bóg był z nimi. Ale to nie zawsze jest prawdą. Bóg przychodzi do was...

Jest pewne stare przysłowie, znieważające Boga, w którym jest powiedziane: „Bóg pomaga tym, którzy sobie pomagają”. To jest przysłowie, które zniesławia Boga. Bóg pomaga tym, którzy sobie nie są w stanie pomóc! Bóg jest Bogiem tych, którym potrzeba miłosierdzia. A On jest Bogiem miłosiernym. Przysłowie mówi: „Bóg pomaga tym, którzy sobie pomagają”. Gdybyście mogli pomóc sami sobie, nie potrzebowalibyście Jego pomocy. Ale On pomaga tym, którzy sobie pomóc nie mogą.

20 A naród myślał, że tak długo, dopóki mają dostatek pokarmu, odzienia, wszystko jest w porządku.

Lecz w tym narodzie żył pewien człowiek starodawnej religii, który wierzył, że istnieje Bóg. Było to przestarzałe wierzenie. On wierzył że istnieje Bóg, który dotrzyma Swoje Słowo, wierzył, że to jest Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba, że On jest święty i wymaga całkowitego poddania się Jego świętości. Lecz Jezabela ze swoim modernistycznym towarzystwem nienawidziła go. On był ich kaznodzieją, pomimo że oni

w to nie wierzyli. A więc musiał ukrywać się, żeby zachować swoje życie.

21 Bóg posłał go na górę i powiedział: „Złóż przed nim świadectwo”. Powiedział: „Idź i powiedz temu staremu, zepsutemu królowi: ‚Tak mówi Pan - nie będzie deszczu, nie będzie padać rosa, póki nie powiem inaczej’„. Włożył w usta Eliasza moc, by przywołać deszcz w stosownym czasie. On otrzymał klucze nieba, on mógł je zamknąć i otworzyć. On powiedział: „Pragnę, abyś teraz odszedł na pustynię... Na pustynię; opuść ten chaos, odejść spośród nich. Wygłosiłeś do nich przemówienie a oni cię nie usłuchali. Oni postępują jeszcze gorzej. Skryj się zatem na pustyni, skryj się tam u potoku Charyt, a ja przykazałem krukowi, aby troszczył się o ciebie”. Jeżeli ludzie nie zatroszczą się, Bóg posiada kruki, które mogą to uczynić!

22 Jan powiedział: „Bóg jest mocen z tych kamieni wzbudzić dzieci Abrahamowi”.

Jezus powiedział: „Jeżeli ci będą milczeć, to kamienie wołać będą”.

Bóg może uczynić, cokolwiek zechce. Bóg powiedział: „Przykazałem krukowi a one będą ciebie karmiły”. A one przynosiły mu mięso i chleb.

Ktoś do mnie swego czasu powiedział: „Skąd one brały ten pokarm, bracie Branham?”

Odpowiedziałem: „Nie wiem; jedyną rzeczą, którą wiem, to ta, że ten pokarm przynosiły”. Być może przynosiły go z tego samego miejsca, z którego Jezus, kiedy miał w rękach 5 rybek, albo 5 chlebów i 2 rybki, i nakarmił wiele tysięcy. Ten pokarm pochodził z tejże twórczej ręki wszechmocnego Boga. Te kruki przynosiły mu rybę i chleb. On siadał na ziemi, a one to podawały Eliaszowi do zjedzenia. Potem schylał swoją głowę i gasił pragnienie w strumieniu. Bóg przygotował miejsce odpocznienia dla swojego proroka.

23 Jestem tak wdzięczny Bogu za to, że On zawsze ma drogę ucieczki! Kiedy wszyscy myśleli, że on zwariował, „Ten stary prorok, ten który nam zabiera wszelką radość, który przeszkadza nam w naszych klubach towarzyskich, który mówi, że to są grzechy”. Ale on tylko naśladował Boże rozkazy. Udał się w góry na wysoko położone miejsce, na miejsce, które było uważane za najbardziej suche w okolicy, a Bóg sprawił to, że potok ciekł. A on mógł ugasić pragnienie swego języka w tej wodzie.

24 Bóg ma, jak wiecie, sposób odpowiadania na modlitwy. Ta drobna kobieta prowadziła cnotliwe życie. Ona nie wstąpiła po raz drugi w stan małżeński. Pozostała niezamężną. Czyniła to w nadziei spotkania się z swoim mężem w chwale. Była cnotliwą kobietą. A pomimo tego tydzień po tygodniu w dzbanku ciągle ubywało oliwy, a ona ciągle się modliła, lecz wydawało się, że nie ma na przyszłość żadnej nadziei.

Możemy z tego przyjąć lekcję dla siebie. Jeżeli modliliśmy się i spełniliśmy wszystkie wymagania Boże odnośnie nas, a On ciągle milczy, ciągle nie odpowiada, a my spełniliśmy Jego wymagania odnośnie samych siebie, co dzieje się wówczas? Jeżeli jesteś przekonany, że spełniłeś wymagania, dotyczące ciebie, jeżeli uczyniłeś wszystko, co mogłeś uczynić, to twoja wiara nie chwieje się. Ona ciągle pozostaje pozytywna. Dlatego, że wiara posiada swoje miejsce odpocznienia we Skale Wieków, która się nie porusza.

Ten wielki jegomość, który nazywa się wiara! Często mówię: „Wierze urosną włosy na piersiach”. Kiedy ona przemawia, wszystko umilknie. Kiedy wiara mówi: „Umilknij!” wszystko uśmierza się. Bowiem to jest Dowódca.

25 Ona spełniła wszystkie wymagania. Żyła cnotliwym, szlachetnym, poszanowania godnym życiem. Spełniła wszystkie wymagania Boże. A pomimo tego wydawało się, że On milczy. Bóg czasami czyni to, aby doświadczył cię, aby ujrzeć, w jaki sposób zareagujesz na to. Nie zapomnij o tym!

Jeżeli przyjdiesz do tej platformy i modlimy się za ciebie a zostaną na ciebie włożone ręce, lecz wydaje ci się, że nic się nie stało, to nie zatrzymuje ani odrobiny twojej wiary. Jeżeli tylko spełniłeś Boże wymagania. Jeżeli je tylko spełniłeś! Jeżeli trzymasz się Boga, jeżeli nie potępia cię twoje serce... „Wiemy, jeżeli nasze serce nas nie potępia, mamy to, o co prosiliśmy”. Ale jeżeli nasze serce nas potępia, to nie ma w ogóle znaczenia, byście przychodzili do tej platformy, nie ma żadnego sensu prosić Boga o jakąś rzecz, boiemy nie macie wiary, aby to przyjąć. Jeżeli jednak spełniliście każde Boże wymaganie, wówczas wasza wiara kroczy wprzód, i mówi: „Bóg jest Bogiem, spełniłem Jego wymagania”.

Jeżeli przyjdiesz do tej platformy i modlimy się za ciebie a zostaną na ciebie włożone ręce, lecz wydaje ci się, że nic się nie stało, to nie zatrzymuje ani odrobiny twojej wiary. Jeżeli tylko spełniłeś Boże wymagania. Jeżeli je tylko spełniłeś! Jeżeli trzymasz się Boga, jeżeli nie potępia cię twoje serce... „Wiemy, jeżeli nasze serce nas nie potępia, mamy to, o co prosiliśmy”. Ale jeżeli nasze serce nas potępia, to nie ma w ogóle znaczenia, byście przychodzili do tej platformy, nie ma żadnego sensu prosić Boga o jakąś rzecz, bowiem nie macie wiary, aby to przyjąć. Jeżeli jednak spełniliście każde Boże wymaganie, wówczas wasza wiara kroczy wprzód, i mówi: „Bóg jest Bogiem, spełniłem Jego wymagania”.

26 Pismo mówi: „Ci, którzy oczekują Pana, odnawiają swoją siłę, podnoszą się piórami jako orły, biegną a nie spracują się, kroczą a nie omdlewają”. Tak samo jest powiedziane w pieśni: „Ucz mnie o Panie, ucz mnie o Panie czekać”. Spraw, by moja dusza była obmyta we krwi Golgoty. Daj mi spełnić każde Boże wymaganie, bym mógł spalić za sobą wszystkie mosty, i powiedzieć: „Otom Panie, niczego nie przynoszę w mych rękach, pragnę tylko przyłgnąć do Twego krzyża. A Ty, Panie, dałeś obietnicę. To są te warunki, to jest powód, dlaczego ludzie myślą, że ja się od nich izoluję. W pokoju, lub tam na pustyni, musicie najpierw spełnić te warunki, jeżeli chcecie potem stanąć na tej kazalnicy. Szatan przychodzi, on pragnie wywrócić to, a wy powinniście trzymać się krzyża. Nie powinniście polegać na własnych zdolnościach, na własnych myślach, ale powinniście polegać na to wieczne ramię. Nie powinniście odwoływać się na inteligencję, odwoływać się na swój rozum, ale otworzyć się i pozwolić przemówić Duchowi Świętemu. A to są warunki, które Bóg pragnie osiągnąć w swoim kościele. Znajdźcie się w takich warunkach.

27 Bóg ciebie doświadcza. Każdego syna, który przychodzi do Boga, musi najpierw doświadczyć, musi karać, musi zobaczyć, czy zniesie karanie. Jeżeli przychodzimy i mówimy: „Wierzę, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, że zmarł za moje grzechy, że powstał dnia trzeciego, że był zraniony dla moich przestępstw, starty dla moich nieprawości, każń pokoju mego jest na Nim a Jego siłami zostałem uzdrowiony,” kiedy tak mówicie, kiedy to wyznajecie, to wszystkie wasze grzechy, wasze przestępstwa, wasze zdolności, wszystko co posiadacie, kładziecie na ołtarz. A nic nie posiadacie w swoich rękach. Tak, szatan pragnie wrzucić na was każdą ciemną plamę, którą może, ale kiedy odwrócić się, odejdziecie z tego miejsca i powiecie: „Być może nie jestem jeszcze zbawiony, być może nie zostałem jeszcze uzdrowiony,” to wtedy odwracacie się od Niego, a Biblia mówi, że jesteście dziećmi nieprawymi a nie dziećmi Bożymi.

28 Bóg doświadcza każdego syna, tak jak doświadczał Abrahama a my jesteśmy nasieniem Abrahamowym, a przez to, że jesteśmy umarli w Chrystusie, stajemy się nasieniem Abrahamowym, stajemy się dziedzicami według obietnicy. Nasieniem Abrahamowym, według ducha, którego miał Abraham. On otrzymał obietnicę a nasi ojcowie ufali Bogu i trzymali się tej obietnicy, całkiem niemożliwej, ale trzymali się przez 25 lat, zanim została zmanifestowana. On stawał się ciągle mocniejszy we wierze, a jego nasienie kroczy śladami swego ojca. Nie patrzy na to, co dzieje się dookoła. Kiedy modlono się za nami, zostało to dokonane! Kiedy usuniemy z drogi wszystko, kiedy spełnimy wszystkie wymagania, kiedy usuniemy z drogi każdą przeszkodę, możemy prosić Boga, powstać i wiedzieć, że to otrzymaliśmy.

29 Bóg doświadczał w ten sposób Joba. Kiedy Job prosił o zmiłowanie, kiedy Job składał ofiary za swoje dzieci, znał tylko jedną rzecz, którą mógł uczynić a to były ofiary palone. Lecz Bóg wymagał tylko tego w tym czasie.

Bóg nie wymaga wykształcenia, takich bzdur. On wymaga tylko poddane serce wobec swojej woli. On nie wymaga szczególnego ubrania. On nie wymaga, abyś miał za sobą kolegium, albo stopnie naukowe. Pragnie pokornego, skruszonego, złamanego ducha, serce ohotne, aby Go przyjąć.

On doświadczał Joba. Spójrzmy, jak reagował Job. Jaką reakcję znalazł Bóg u niego, kiedy zabrał jego owce, jego wielbłądy, jego dzieci. „Zobaczę, co teraz powie na to Job”.

A on powiedział: „Pan dał i Pan wziął a imię Jego niech będzie błogosławione”.

I znalazł Bóg u Joba to, czym chlubił się przed szatanem: „Nie ma mu podobnego na ziemi”.

A potem kiedy zaryczały gromy, kiedy uderzyły błyskawice a duch zstąpił na

proroka, wówczas zawołał: „Wiem, że Odkupiciel mój żyje, wiem że w ostatecznym dniu stanie na ziemi”. „Chociaż moje ciało a moją skórę zgryzą robaki, jednak w ciele moim ujrzą Boga; o którym tylko uszy moje słyszały, teraz oczy moje oglądają Go, a nic innego”.

30 On doświadczył dzieci narodu Izraelskiego, aby zobaczyć, w jaki sposób będą reagować. One złożyły wyznanie pomiędzy poganami, że „jest żywy Bóg, tym Bogiem jest Jahwe. Jest to Bóg nieba i ziemi a każda dusza jest w Jego rękę”. I Bóg zezwolił na to, by były doświadczone. A one wypełniły każde Jego wymaganie, modliły się i wszystko usunęły z drogi. One nie upadły przed posągami króla, który rozkazał siedmiokrotnie rozpalić ogień w piecu. Nie wątpię w to, że szatan próbował im wmówić. „To koniec waszej drogi”. Ale podoba mi się to, co one odpowiedziały: „Nasz Bóg jest mocen wyzwolić nas z tego pieca ognistego, ale jeżeli tak nie uczyni, my nie złamiemy Bożego przykazania, my pozostaniemy wierni! Niech nasza wiara zabrzmie w następujących latach, że staliśmy wiernie w stosunku do obietnicy Bożej.

31 Mój Bóg jest mocen uzdrowić mnie, mój Bóg jest mocen to uczynić. Ja przyjąłem Go jako swojego Lekarza. Wyznałem mu swoje grzechy, niewiarę. Wyznałem, że wierzę, iż On jest moim Lekarzem. Niech przyjdzie to co ma przyjść. Jeżeli nie jestem zdrowy dzisiaj, będę zdrowy jutro. A jeżeli to nie będzie jutro, będzie to w następnym roku. „Pan dał, Pan wziął a niech Jego imię będzie błogosławione!”

32 Tutaj to mamy. Kiedy oni weszli do pieca ognistego, kiedy znaleźli się w próbie i w doświadczeniu, zostali wierni do końca. Ale Bóg znajdował się tam aby sięgnął w stosownej chwili i wyzwolił ich. Oni byli świadomi sobie modlitwy, świadomi tego, że ich grzechy były wyznane. Świadomi tego, że wszystkie wymagania z ich strony były spełnione. A jednak wydawało się, że On milczy. On milczy tylko dlatego, aby cię doświadczył, aby zobaczyć, kim ty w rzeczywistości jesteś, co jest w twoim wnętrzu. Czy ty naprawdę stoisz całym sercem za tym, co wyznałeś swoimi wargami. A to musi przeniknąć głęboko. My mawiamy swymi ustami, ale czy to samo mówi nasze serce?

33 Ta kobieta wiedziała jednak, że spełniła wszystkie wymagania dotyczące jej, a Bóg ciągle pozostawał milczący, wydawało się, jak gdyby się o nią nie troszczył, jak gdyby nie interesowało Go to, czy żyje albo umiera. Ale Bóg pracował w tym czasie. Choć ona o tym nie wiedziała, przemówił do Eliasza. Wysuszył potok, wyciągnął swoją rękę a potok przestał ciec. Eliasz zapytał: „Panie, dlaczego przestał ciec?”

A On odpowiedział: „Przykazałem kobiecie wdowie, aby cię karmiła”. On już rozkazał, a ona o tym nie wiedziała.

34 On był może rozkazał odnośnie ciebie, świadectwo o twoim uzdrowieniu; a ty o tym nie wiesz, ale tylko się tego uchwycić. Jeżeli jesteś pewien, że spełniłeś wszystkie wymagania, jeżeli jesteś pewien, że uczyniłeś wszystko, o czym wiedziałeś i położyłeś się przed Panem, pozostaje tylko jedna rzecz. Uchwycić się Jego obietnicy. Wytrwać! Bóg obiecał, że odpowie. On to uczyni. Ty nie wiesz, co On rozkazał, któremu aniołowi, albo co masz uczynić. To może być dzisiejszej nocy, zanim rozpocznie się usługa uzdrawiania albo jutro wieczorem. Bóg być może wejrzał na twój stan w dzisiejszym dniu. Być może słyszał twoją modlitwę.

35 Jest mi tak przykro, kiedy muszę spoglądać na niemych i głuchych ludzi. Pragnę kłaść ręce i modlić się za nimi. Ale musiałem to przestać czynić zeszłej nocy. Lecz powiedziałem, że nie postąpiłem najlepiej wobec tych pozostałych. Lecz skąd mogę nabyć przekonania, że ten milczący Bóg, który zna serca, wie, że ci ludzie spełnili Jego wymagania i są gotowi a anioł jest obecny w dzisiejszym wieczorze, aby wyzwolić ich ze wszystkich dolegliwości? Skąd to mogę wiedzieć? Bóg może przykazał odnośnie ich wyzwolenia w dzisiejszym wieczorze. Czy będę się modlił za chorych, czy nie, oni to otrzymają, bowiem Bóg tego wymaga. Upewnijcie się w Bogu i trzymajcie się Go. Spełnijcie Jego wymagania. Bóg wie, co dobrego ma uczynić. Wie, w jaki sposób postąpić właściwie.

36 Dziwnie to wygląda, że Bóg posyła swego proroka do domu wdowy. Cóż to za miejsce! Ale to musiała być bardzo cnotliwa kobieta, inaczej by tam nie był posłał swego proroka. Musiała to być godna osoba, aby przyjąć takiego męża, jakim był Eliasz.

Czy pamiętacie Zachariasza, który był posłuszny i oczekiwał, że Bóg da mu dziecko, a do jego domu został posłany anioł Gabriel. Tak samo dziewica Maria żyła cnotliwym i czystym życiem i oczekiwała spełnienia się obietnicy Bożej. A do niej także został

posłany anioł.

37 A jeżeli chodzimy razem z tym światem i flirtujemy z nim, a w takim stanie oczekujemy objawienia się aniołów, oczekujemy cudu, to znajdujemy się poza Bożym programem. Twoje życie musi być prawdziwe. Oczyszczyć swój dom, oczyścić się ze wszystkich nałogów, ze wszystkich brudów tego świata, odrzucić karty, odrzucić swoje świeckie towarzystwo, przygotuj się. A potem anioł Boga może przemówić i powiedzieć: „Nie bój się, to jestem ja”. Wtedy te rzeczy mogą się urzeczywistnić.

38 Ta niewielka kobieta modliła się. Nie wiedziała o tym, że tam po zboczu wzgórza zstępuje prorok, on miał widzenie o tym, dokąd ma iść. Bóg nie prowadził Swoją lud na ślepo. On mówi im, dokąd mają iść. On spoglądał na miasto. Był to żałosny widok, ludzie umierali z głodu. Wołali o kroplę wody, wygłodniali... To jest odbicie niemoralności, to jest odbicie grzechu.

Ten naród jest za to w takim stanie. Nawet samo prawo natury nie może się zgodzić z tym, że my rozrzucamy pieniądze, prowadząc rozwiązłe życie a połowa świata głoduje. (A to są wszystko istoty ludzkie, za które umarł Chrystus).

39 Z tego powodu na moim sercu tak bardzo leży misja. Tutaj w Phoenix są wielcy kaznodzieje jak i w całych Stanach Zjednoczonych, kościoły stoją na każdym rogu. Tacy mężowie, jak Oral Roberts i inni wielcy mężowie głoszą Słowo Boże. Lecz w odległych krajach ludzie umierają tysiącami każdego dnia. A nie słyszeli nawet imienia Jezusa. Biedni, głodni, ubodzy, brudni murzyni w zapadłej Afryce i Indii, niewielkiej postawy ludzie walają się po ulicach, umierają i nie wiedzą nawet, co to znaczy „Bóg”. A my natomiast sprzeczamy się na temat nieznaczących różnic w poglądach religijnych. To nie jest zupełnie w porządku. (Nie, moi przyjaciele.) Spójrzcie, czy to samo odzywa się w waszych sercach.

40 Przypatrzmy się tej drobnej kobiecie. Ona wyjrzała przez okno i zauważyła, że już nastaje świt. Niewiele wiedziała o tym, co ją czeka. Ona miała na myśli tylko swoją śmierć i śmierć swego syna. I kiedy jeszcze spała, spójrzmy na nią przez chwilę jeszcze. Kiedy się pomodliła, poprawiła sobie włosy, usunęła je ze swych oczu i powiedziała: „Mój drogi synku, ty jesteś tak bardzo podobny do swego kochanego świętego tatusia. O gdybyś ty wiedział, jak bardzo on ufał Bogu! On położył swoje życie w obronie narodu Izraelskiego. Na polu bitwy! A ty jesteś tak bardzo do niego podobny. A nie rozumiem dlaczego niewinny musi cierpieć z winnymi, choć temu tak jest mój mały”.

Ten naród, chrześcijanie, będzie cierpiał z powodu swojej niesprawiedliwości w sprawach politycznych. To będzie powodem cierpienia całego narodu.

41 Teraz widzę, jak idzie i mówi: „Przygotuję placek. Pozostało mi jeszcze trochę mąki na zaczynienie placka, małego bochenka chleba, z tego co pozostało. A kiedy go zjemy, pomrzemy”. A więc idzie do izby, bierze mąkę z naczynia i widzę, jak swoją kościstą ręką wysypuje z naczynia każdy pyłek, uderzając w dno małej beczki. Wysypała do ostatniego pyłku, tak że w końcu nzbierała tego na zaczynienie jednego placka. A potem bierze do ręki dzbanek i wylewa do ostatniej kropli oliwę, która pozostała, może łyżkę.

42 Otóż mąka - te rzeczy mają swoje znaczenie. Mąka reprezentuje Chrystusa. Chrystus był ofiarą mąki. Kiedy mielono zboże na ofiarę obracania, (Chrystus był w ofierze obracania w Starym Testamencie), czyniono to na szczególnego rodzaju żarnach, aby każde ziarenko zboża było rozgniecione, tak samo, bowiem Jezus Chrystus jest wczoraj i dziś ten sam i na wieki.

43 Czy pamiętacie, jak niektórzy z uczniów prorockich nie umieli rozpoznać pomiędzy ogórkami i grochem. Wrzucili oślich ogórków do naczynia i ugotowali a potem krzyczeli: „Śmierć w garnku”.

A Eliasz wziął garść mąki i wrzucił do tego naczynia i powiedział: „Jedzcie!” Co sprawiła ta mąka? Ta mąka w garnku zamieniła śmierć na życie. Ten źródło śmierci przemienił się na źródło życia.

To samo jest w dzisiejszym dniu. Kiedy w twoim naczyniu znajduje się śmierć, Chrystus wrzucony do Twego naczynia zbawia cię od śmierci i przenosi do życia. To sprawuje Chrystus. On zstępuje do serca ludzkiego, on daje pokój, który przewyższa wszelki rozum. On daje także wieczne życie. „Kto wierzy w Syna Bożego, ma wieczny żywot i nie zginie na wieki”.



44 Ona posiadała mąkę, która przedstawiała Chrystusa. A Chrystus jest Słowem Bożym. „Na początku było Słowo, to Słowo było u Boga, a Bogiem było to Słowo. A Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami”. Chrystus - Ofiara mąki! Potem ona podeszła i wzięła naczynie z oliwą. Olej reprezentuje Ducha. Ona wzięła Słowo i Ducha razem i zmieszała je.

Coś musi nastąpić, kiedy się to stanie! Niechby się tak stało dzisiaj wieczora, by Słowo, które wam głoszę, upadło do waszych serc. A potem zstąpi Duch Święty i spowoduje zmieszanie się razem. Spójrzmy, co dzieje się wówczas, kiedy Słowo i Duch łączą się. Jezus powiedział do niewiasty u studni: „Niewiasto, mówię ci, nadchodzi czas i już przyszedł, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Bogu w Duchu i w prawdzie”. A On jest prawdą.

45 Przypatrzmy się, co sprawiła mąka. Ona zmieszała razem Słowo i Ducha. Wielu ludzi posiada Ducha bez Słowa. Niektórzy natomiast posiadają Słowo bez Ducha. Ale weźcie te dwa składniki i postawcie je ostrożnie na swoim miejscu i będziecie mieć z tego placek na drogę. Coś z tego powstanie.

To jest matka. Matka, która miłuje swoje dziecko. Do tego nie można nic przyrównać tylko Bożą miłość, a nawet „matka może zapomnieć niemowlątka swego, ale Ja nie zapomnę was nigdy. Wasze imiona są wyrze na mojej dłoni”. Jakże mógłbym ciebie zapomnieć? „Nie opuszczę cię i nie porzucę, będę z wami aż do skończenia świata”.

46 Biedna, drobna wdowa. Ona nie wiedziała co czyni. Ale Bóg powiedział do Eliasza: „Rozkazałem jej”.

A Eliasz jest już w drodze, przychodzi i ogląda, jak napętnia się widzenie. Oto stoi ona, ociera łzy z oczu w stary podarty rękaw i mówi: „O Jahwe, Boże, moja wiara przecież nigdy nie zawiodła i nie może zawieść. Tak czy inaczej to wygląda, choć tego nie mogę pojąć, ale wiem, że wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu”. A przy tym zaczynała ciasto, w wyniku czego otrzymała mały placek, gładko uformowany i wygładzony. A potem mówi: „Teraz czas, abym poszła na pole i nazbierała trochę drewna”. Wychodzi na pole i mówi: „O Panie, ten biedny mały głodny brzuszek, a ja nie jadłam już od dwóch albo trzech tygodni. Dla niego zrobiłam ten placek”.

47 Spojrzawszy na swoje dziecię, być może ucałowała je na czoło i wyszła. Co gdyby zemdląca i umarła na polu? Odchodzi a słońce tym czasem przedziera się nad wzgórzami Judejskimi. Spogląda na słońce, które zaczyna na nowo przypiekać. Na ulicy słyszy przekleństwa. Przy tym wychodzi na podwórze. Podnosi z ziemi dwa kawałki drewna, (nie pełne naręczko), dwa kawałki. Co one oznaczają? Krzyż.

48 Każdy z was, każdy mój indiański przyjaciel i każdy myśliwiec wie, w jaki sposób utrzymać ogień. Czyni się to w ten sposób, że się skrzyżuje kawałki drewna, dwie małe belki w środku. A potem posuwa się je jeden ku drugiemu. W ten sposób możecie przechować ogień przez całą noc. Często kiedy leżałem na pustyni a nie miałem z sobą nic więcej, niż takie oto dwa kawałki drewna, a jednak mogłem się zagrzać przez całą noc. To wystarczy, by się zagrzać. W środku utrzymuje się ciepło.

49 Co ona teraz uczyni? Zapali te dwa kawałki drewna. Słowo i Duch przyniosły same siebie w ofierze na krzyż. Gotowe spełnić swoje obowiązki, gotowe aby żyć. Kładzie Słowo i Ducha, to znaczy wiarę w Słowo Boże, prowadzi samą siebie na ofiarę na krzyż. Kiedy trzyma w rękach te dwa kawałki drewna i powraca do domu, dochodzi ją spoza bramy głos: „Pani”.

Krótko przedtem stary, być może łysy, z siwymi brwiami i długimi włosami, zwisającymi na ramiona mężczyzna, z otoczoną około biodr owczą skórę, kroczy po ulicy i mówi: „Panie, ten dom musi mieć białe ściany. Tam ma stać młoda, przystojna kobieta. (Ona musiała być młoda, dlatego że miała niedorosłego syna). Ona będzie stać na podwórku. Tyś mi powiedział, że to jest ta wdowa, która mnie ma karmić. Gdzie ona się znajduje? Muszę iść dalej”. Duch prowadzi go w tym kierunku. Potem skręca w bok. Ach, to jest cudowne! Synowie Boży są prowadzeni Duchem Bożym. Nie bacząc na to, jak dziwnie to brzmi, oni są prowadzeni! On kroczy ulicą w dół i w górę i w dół i znowu inną ulicą. A po chwili Duch mówi: „Spojrzyj na prawo”.

On spogląda, zwraca głowę w ten oto sposób, tak jak czyni On to tutaj na platformie noc po nocy. O, Bóg ciągle pozostaje ten sam! „Spojrzyj na prawo, na lewo, tam modli się ktoś, kto jest w potrzebie”.

On spogląda, zwraca głowę w ten oto sposób, tak jak czyni On to tutaj na platformie noc po nocy. O, Bóg ciągle pozostaje ten sam! „Spójrz na prawo, na lewo, tam modli się ktoś, kto jest w potrzebie”.

50 On spojrział na prawo. „Mówisz, tam są białe mury, tak w porządku. Stąd już nie mogę posunąć się dalej. Tutaj rośnie to stare drzewo, tutaj jest dokładnie ułożone wszystko, jak oglądałam to w widzeniu. Otwierają się drzwi i wychodzi drobna kobieta”.

Ona wychodzi po to, aby podnieść dwa kawałki drewna. Ona nie mogła wziąć trzy. Ona bierze dwa. One wystarczą na krzyż. Podnosi te dwa kawałki, kładzie je na ramiona i idąc z powrotem myśli: „Zrobię ten placek, kiedy obudzi się chłopczyk, nakarmię go”. Ja oczywiście nie będę już jadła. Potem wezmę go w ramiona i usiądę i będziemy czekać, aż przyjdzie śmierć. Ruszyła do swego domu.

51 A nagle słyszy obcy głos spoza bramy, który mówi: „Niewiasto, czy byś mi przyniosła łyk wody w naczyniu?”

Obróciła się i pomyślała: „Tam w bramie stoi jakiś uprzejmy, stary człowiek”. Przyjrzała mu się uważnie. Być może otarła łzy ze swych oczu. Było jeszcze bardzo wcześnie. Jak wiecie, Bóg czyni bardzo dziwne rzeczy. Ona była gotowa poświęcić się w ofierze. Woda była bardzo drogocennym składnikiem w tym czasie. Przecież nie padało już przez trzy lata i sześć miesięcy.

„Czy przyniesiesz mi łyk?” Być może Bóg powiedział mu, aby ją o to poprosił. I chciał zobaczyć, w jaki sposób na to zareaguje. „Czy przyniesiesz mi w naczyniu łyk wody?”

Spojrziała na niego i pomyślała: „Brzmi to jakoś odmiennie, coś jest w tym starym człowieku, co wzbudza moje współczucie”.

52 Każdy wierzący w Boga podzielił się do ostatniej kropli ze swoim bliźnim. Jedna rzecz cechuje zielonoświątkowców. Oni są gotowi darować dla Bożej sprawy ostatni kawałek szaty ze swoich pleców. To jest prawdą, to jest wielką rzeczą. To jest jedna z ich najdoskonalszych, najlepszych cech. Oni są największymi dawcami na świecie. Są świadomi tego, że ziemskie dobra nie znaczą nic. Oni pokładają swoje skarby w niebie, bowiem w swoim czasie znajdą się tam.

53 Tak było i z tą niewiastą. Powiedziała: „Podzielę się z tobą moją wodą. My i tak jesteśmy przeznaczeni na śmierć. Poświęcę ten łyk wody, podam go staremu, uprzejmemu panu, stojącemu tutaj, dlatego że wygląda zmęczony i spragniony”. I powiedziała: „Przyniosę go”. I poszła.

I znowu słyszy jego głos: „A czy byś przyniosła w drugiej ręce kromkę chleba?” O moi drodzy! Co teraz będzie?

Jej ostatnia nadzieja do zachowania dziecka przy życiu. Ostatnia nadzieja, którą posiadała. Teraz już nie będzie chleba ani oliwy, wszystkiego zabraknie. (W oryginale brakuje kawałek przemówienia - wyd.)... chleba. „Pozostało mi już tylko trochę mąki w naczyniu i tyle oliwy, by tę mąkę zacynić, co zresztą już uczyniłam”. (Innymi słowami: Wzięłam Słowo i Ducha i złączyłam razem. A teraz niosę krzyż, aby położyć to na krzyż, w tym celu by powstał placek który może darować życie). A kiedy Duch i Słowo spajają się na krzyżu, powstaje bochenek życia dla ciebie. To jest prawdą. „Złączyłam to a teraz chcę to upiec i dać swemu umierającemu chłopcu, który całą noc płakał o tę trochę pokarmu dla siebie. Teraz chcę mu to dać. Chcę poświęcić samą siebie. Chcę mu to dać. A potem wezmę go w ramiona i będziemy oczekiwać śmierci”.

54 A on powiedział: „Lecz najpierw przynieś mi jeden placek”. Czy nie jest to dziwne, że taki mężczyzna zwraca się tymi słowami do kobiety wdowy, która umiera, i której pozostała już tylko odrobina pokarmu w domu, a ponadto ma umierające dziecko? Bóg czyni dziwne rzeczy! Powiedział: „Uczyń mi najpierw placek!”

Ona rozważa: „Przecież Biblia mówi, że mamy przyjmować obcych, mamy troszczyć się o przychodniów. Często to byli aniołowie, chociaż nikt nie wiedział o tym, że to byli oni”. Odpowiedziała: „Tak, ja to uczynię”.

A kiedy odwróciła się, powiedział: „Gdyż ..”. Ach, było to największe pocieszenie, które kiedykolwiek mógł słyszeć jakikolwiek wierzący: „Gdyż Tak mówi Pan!” To było Słowo, na które ona oczekiwała. „Tak mówi Pan - naczynie z mąką nie wypróżni się, ani bańka z oliwą nie wyschnie, aż do tego dnia, kiedy Bóg spuści deszcz na ziemię”.

55 Co możemy z tego wywnioskować? Szukajcie najpierw królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego a wszystkie rzeczy będą wam przydane. „Skąd ja o tym mogę wiedzieć? Jak to mogę poznać, bracie Branham?” Jediną rzeczą, którą wiem, pozwól, aby Bóg zajął pierwsze miejsce w twoim życiu i poświęć się, kroczyć naprzód, złóż oliwę, złóż Słowo i Ducha, połóż się na krzyż i powiedz: „Oto jestem Panie”. Postaw Boga na pierwszym miejscu we wszystkim!

Gdyż „Tak mówi Pan: Naczynie nie wypróżni się, ani bańka nie wyschnie aż do tego dnia, kiedy Pan spuści deszcz na ziemię”. Na podstawie tego wiedziała, że to był prorok Boży, który do niej przemówił. O, serce w niej musiało podskoczyć! Ona pobiegła i uczyniła ten placek i przyniosła mu go. Tak samo z wodą. Z drżeniem w rękach, policzki miała zapadnięte na twarzy, ale wiedziała, że Bóg przyszedł, aby ją zachować i darować jej coś więcej, niż bochenek chleba.

56 O, przyjmijcie jedną małą obietnicę Bożą, naprawcie wszystko w swym życiu, usuńcie wszystko z drogi i oczekujcie na to, co się stanie! Przygotujcie serca, usuńcie niewiarę. Posłużcie się tą małą wiarą, którą posiadacie i połóżcie to na krzyż a potem powiedzcie: „To jest wszystko co mam, Panie, weźmij to”. A dalej obserwujcie zmianę wypadków w waszym życiu. „Tak mówi Pan”. O, On jest tym samym dzisiaj, który był przed wiekami, a ona tego oczekiwała.

Być może obecnie wygląda to jeszcze bardzo ciemne, ale jak wiecie, czasami musimy się jeszcze uczyć. (Pewnej nocy już na ten temat przemawiałem). Przed nastaniem dnia jest zawsze najciemniejsza noc, kiedy świeci poranna gwiazda. Ona świeci i zwiastuje przyjście słońca.

57 W Niemczech istnieje pewien obraz, który jest nazwany obrazem „obłoku”. Jest podobny w pewnym sensie do tego obrazu „ukrzyżowania”, który znajduje się w Forest Lawn w Los Angeles. (Ten wielki obraz jest tak szeroki, jak ten budynek w poprzek. Musieli zrobić specjalną budowlę, w której by ten obraz mógł się znajdować; być może wielu z was go oglądało). W Niemczech ten obraz nazywają „pochmurny dzień”. Chyba coś w ten sposób. Kiedy znajdujecie się w pewnej odległości od tego obrazu, wydaje się, że oglądacie same złośliwe chmury, które kłębią się jedna przez drugą. Ale kiedy światło zaświeci na ten obraz, wydaje się, że wszystkie chmury poruszają się, a obraz jest skonstruowany w ten sposób, że odzwierciedla światło i wydaje się, że nadchodzi burza, która wszystko zniszczy. Potem przewodnik mówi: „Podejdźcie bliżej i przypatrzcie się”. Kiedy znajdziecie się w nieznacznej odległości od tego obrazu, widzicie, że tam nie ma wcale żadnych chmur, ale tylko skrzydła anielskie, które uderzają jedno o drugie i radość. Jest to zamaskowane błogosławieństwo.

58 Być może twoja choroba, twoje poświęcenie, by znaleźć się na tym miejscu jest także tylko zamaskowanym błogosławieństwem. Aniołowie Boży są obecni, aby połączyć swoje skrzydła i radować się, gdyż jest napisane w Słowie Bożym, że aniołowie w niebie radują się nad jednym grzesznikiem, który pokutuje. Pomyślcie o tym. Bowiem Tak mówi Pan, Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. Jego łaska nie może się wyczerpać. On chętnie udzieli wam, czegokolwiek zapragniecie w waszych sercach.

59 Skłońmy nasze głowy w modlitwie i módlmy się przez chwilę. Ufam, że jesteście w tej chwili skłonni do tego, aby się modlić. Czy jest tutaj ktoś z was (zamknijcie oczy i skłońcie głowy do prochu, z którego zostaliście wzięci. Jeżeli Jezus będzie zwlekać, to wszyscy musimy powrócić do prochu). Kto nie jest zbawiony, czy nie zechce podnieść swoją rękę i powiedzieć: „Bracie Branham, moje życie jest prowadzone w nędzy, nie jestem zbawiony, wspomnij mnie wieczorem w swojej modlitwie. Bracie, podnoszę swoją rękę”. Czy jest tutaj taka osoba, chłopiec, dziewczyna, mężczyzna czy kobieta, którzy nie są zbawieni? Już więcej nie będę was zapytywał w ten sposób, podnieście tylko teraz swoje ręce, abym się mógł za was modlić.

60 O, tu na prawo. Bóg niech cię błogosławi. Bóg niech cię błogosławi. Bóg niech cię błogosławi. Także i ciebie, i ciebie. Czy jeszcze ktoś? Gdzieś tam w tyle i tu w środkowych rzędach, podnieście wasze ręce. Nikt na was w tej chwili nie spogląda. Pozwólcie, bym tylko ja i Duch Święty oglądał te ręce. Bóg niech cię błogosławi, Bóg niech cię błogosławi. Tak powinno być.

Czy jest jeszcze ktoś tam w środkowych rzędach, kto chce podnieść swoją rękę i powiedzieć: „Bracie Branham, nie jestem jeszcze chrześcijaninem a jestem znużony,

Duch Święty jest daleko ode mnie i nie przemawia do mnie. Ale jednak wiem, że jestem w błędzie, nie byłem nigdy znowuzrodzony z Ducha Świętego. Wiem, że ze mną to nie jest w porządku. Nie wszystkie rzeczy są wyznane w moim życiu. Nie spełniłem Bożych wymagań odnośnie mojego życia”.

61 Być może jesteś chory. Nic ci nie pomoże, dopóki nie zaspokoisz Bożych wymagań. „Bracie Branham, ja wyznawałem chrześcijaństwo przez długi czas, ale przez cały ten okres czasu wątpiłem w Boże uzdrowienie. Zawsze się dziwiłem, czy Duch Święty naprawdę ma rację”. O, droga siostrzo, drogi bracie. W ten sposób nie możecie niczego przyjąć od Boga. Musicie spełnić każde wymaganie i upewnić się, że stoicie w Bożej prawdzie, a potem uchwycicie się Bożych obietnic i trzymajcie się ich.

62 Tu z lewej strony, czy znajduje się tutaj ktoś, ktoś z was młodych. Jeżeli nie jesteś chrześcijaninem, podnieś swoją rękę i powiedz: „Wspomnij mnie, bracie Branham”. O, Bóg niech cię błogosławi, widzę twoją rękę, tak, tam w tyle, tam w tyle, widzę ciebie, panie, tam o tak. Tak, widzę ciebie dziewczyno. Niech was Bóg błogosławi. To jest dobre.

Obiecałem wam, że będę prosić tylko o to, abyście podnieśli swoje ręce. A teraz będziemy się modlić. Lecz zanim to uczynimy (grzesznicy, którzy podnieśli swoje ręce, było ich jakich 20 - 30). Niech wszyscy chorzy podniosą swoje ręce i powiedzą: „Wspomnij mnie, bracie Branham w twojej modlitwie, aby Bóg się zmiłował nade mną i uzdrowił mnie”. O, wydaje mi się, że tu jest 200 - 300 rąk. Módlmy się.

63 Nasz Ojciec niebieski, jest to wielka łaska, że możemy przychodzić do Ciebie z tymi potrzebami. (W oryginale brak części przemówienia - wyd.) Oni podnieśli ręce a to dowodzi, że Duch jest większy niż nauka. Ojciec, Tyś powiedział: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli go Ojciec Mój nie pociągnął. A wszyscy, którzy przyszli do Mnie, otrzymają wieczne życie”. Panie, oni należą Tobie. Daj im życie. W tej chwili, kiedy siedzą na swoich miejscach, niech otrzymają wieczne życie. Abyś mógł ich podnieść w ostatecznym dniu i prezentować Bogu Ojcu w niebie, jako drogie kamienie w koronie Swego kościoła. Daruj tego Ojciec.

Modlę się i za tymi, którzy znajdują się w doświadczeniu i są chorzy. Wiele rąk podniosło się dzisiaj wieczora, bowiem widzieli, iż ta kobieta prawdziwie potrzebowała Boga; ona widziała nadchodzące godziny doświadczenia. Nie wątpię w to, że znajduje się tu wielu takich, którzy są w podobnym stanie, muszą umrzeć, ale Bóg już przykazał Swoim prorokom i wszystko jest przygotowane. Wszystko będzie działać w właściwy sposób. Jeżeli są przekonani, że wszystko jest w porządku, to wtedy zostali przekonani przez Boga. Oni są przekonani, że On dotrzymuje Swoich obietnic. A więc modlimy się, Ojciec, żebyś w tej chwili wieczornej działał nad nimi, jako nad Swoimi miłymi chorymi dziećmi, i żebyś zechciał uzdrowić ich choroby i dać im moc, łaskę i wiarę. Uczyn tak Ojciec.

64 Pobłogosław wszystkich kaznodziejów, którzy znajdują się tutaj tego wieczora, Twoich kosztownych proroków. Prosimy, żebyś ich pomazał Panie, by stali się tymi, którzy błogosławią domy tych ludzi, aby był dostatek chleba życia w ich domach, dopóki oni żyją. Daj, by ich naczynie nigdy nie wyschło, a także ich garnek nigdy się nie wypróżnił. Niech by duchowy chleb znajdował się w każdym kościele w tym kraju. Panie, racz nakarmić głodnych i potrzebujących. Daruj tego, Panie.

My Ciebie miłujemy, lecz wiemy, że Tyś nas umiłował najpierw, bowiem kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus zmarł za nas, niewinny za winnych, ku prześlaniu naszych grzechów, aby uśmierzył nas na powrót z Bogiem; kiedy byliśmy zgubieni i niepojednani, bez Boga i jego Syna, wygnani z rajku Eden za nasze przestępstwa i przystępstwa naszych ojców, które wprowadziły nas do chaosu grzechu, a Jezus tak nas umiłował, że zstąpił z woli Bożej i odkupił nas Bogu, przez to że złożył ofiarę Swego życia na Golgocie. Dzięki Tobie, Ojciec, za całą Twoją dobroć.

65 My żyjemy w cieniu ostatecznego czasu. Już nie musi nastać jutrzejszy wieczór. Nie wiem Panie, to zależy od Ciebie, ale dopóki jest jeszcze dzisiaj możliwość, że ktoś może wejść tego wieczora, Ojciec, modlę się, byś zesłał Swego Ducha Świętego.

Tyś powiedział: „Tak jak było w dniach Sodomy, tak będzie w dniach przyjścia Syna człowieczego”. A w dniach Sodomy były trzy klasy ludzi: grzesznicy, letni członkowie kościoła i wybrani (powołani). Byli to Sodomici i Lotyci oraz Abrahamici, (który był powołany z tego świata). Sodomici przyjęli dwóch kaznodziejów ku swojej usłudze z

wielkim poselstwem. A grupa Abrahama otrzymała znak, a tym znakiem był mąż w zaproszonym odzieniu, który znał Abrahama, choć był mu obcy; znał Sarę, jego żonę, znał jej imię i powiedział Abrahamowi, podczas kiedy był tyłem obrócony do namiotu Sary: „Dlaczego ona się śmieje?” O Boże, gdyby kościół mógł obudzić się i ujrzeć to! Tak jak powiedział Jezus: „Jak było w czasach Sodomy, tak będzie w czasach przyścia Syna człowieczego”. Ten sam Bóg objawi się w ciele Swego kościoła i okaże ten sam znak. Daruj tego Panie, ponownie w dzisiejszym wieczorze. Prosimy o to w imieniu Jezusa. Amen.

66 Miłuję Go, miłuję Go

(uwielbiajcie Go słodko w Duchu)

bo On wpierw ukochał mnie

i wykupił zbawienie me na Golgocie.

Czy czujecie się oczyszczeni po ukończeniu tego poselstwa? Niech Duch Święty oczyszcza wasze serca od wszelkiej niewiary i prowadzi was z powrotem na Boży szlak. Teraz mamy chwilę, aby Go uwielbiać. Poselstwo zostało skończone i dlatego uwielbiamy Go jeszcze raz pieśnią: „Miłuję Go”. Każdy z nas cicho i słodko. Zamknijcie oczy, spoglądajcie waszymi duchowymi oczyma na Niego i przypatrujcie się, co On uczynił dla tej wdowy. Jesteście dla Niego tak drodzy, jako ta wdowa. On także zachował wasze życie. Czy miłujecie Go?

Miłuję Go, miłuję Go

bo On wpierw ukochał mnie

i wykupił zbawienie me na Golgocie.

Najlepszy Lekarz zbliża się,

miłości pełen Jezus.

Pociechę duszom chorym śle,

jedyny Zbawca Jezus.

Cudna pieśń z niebieskich siół,

z ust anielskich sływa w dół,

śpiewaj duszo z nimi współ

Jezus, Jezus, Jezus.

67 Podczas kiedy organy delikatnie grają, (brat Branham nuci: „Najlepszy Lekarz” - wyd.) Kiedy słyszę tę pieśń, przypomina mi się pewna rzecz. Niedawno, kiedy byłem w Fort Wayne, Indiana, znajdowała się tam pewna dziewczyna, Dunkard, która grała na pianinie. Ona nie była zielonoświątkowcem, ale miała śliczne długie włosy, rozpuszczone na plecach a ja właśnie rozpoczynałem modlić się za chorych. Pierwszy stał w kolejce młody chłopiec, który był ułomny. Chorował przedtem na paraliż dziecięcy. Wziąłem tego chłopca z naręcza jego siostry i trzymałem go i mówiłem: „Naprawdę, najlepszy Lekarz zbliża się. On wie wszystkie tajemnice naszych serc”. I powiedziałem: „Czy wierzysz temu?” Przed audytorium liczącym kilka tysięcy ludzi.

Tak, odpowiedzieli z wiarą. Ale oni stali poniekąd w tyle, bowiem tego wieczora musieli wysłuchać dosyć twardego poselstwa ku zrozumieniu.

68 I powiedziałem: „Czy wierzysz, że Jezus Chrystus może mi powiedzieć, kim jest ten chłopiec i jak się nazywa? Czy wierzysz? Czy będzie to ten sam Jezus, który znał Natanaela, który znał Piotra i nazwał go po imieniu, który nazwał kobietę przy studni i te inne wypadki? Czy będzie to ten sam Jezus?” Wszyscy podnieśli swoje ręce. Zgodzili się, że tak będzie.

A Duch Święty zaczął objawiać i kiedy to uczynił, ten chłopczyk wyskoczył z mojego naręcza i biegł prosto na platformę a matka omdlała siedząc w krześle, naprzeciw tego chłopca. A ten chłopiec biegał tam i z powrotem. A ta dziewczyna pianistka, która grała na pianinie, całkiem pobieliała w twarzy i nagle wyskoczyła i biegła przez środek tego zgromadzenia a włosy rozpuściły się jej po plecach, była ubrana w białą spódniczkę. Przypominała istotę anielską. I nagle zaczęła śpiewać w nieznanym języku. A kiedy zaczęła śpiewać, to pianino nie opuściło ani jednej nuty, grając: „Najlepszy Lekarz zbliża

się, miłości pełen Jezus”.

69 Ludzie zbiegli się wówczas koło ołtarza płacząc i padali w rzędach między ławkami i krzyczeli: „Boże zmiłuj się nade mną”. O, co za wspaniałe zgromadzenie przeżyliśmy!

Największy Lekarz jest ciągle obecny. On jeszcze nie ustał. On nie może ustać. Ilu z was wierzy z głębi serca, z głębi waszych serc, wy którzy przyszlście tutaj tego wieczora w oczekiwaniu uzdrowienia i mocy Bożej?

Czy jest tu obecny w tym budynku ktoś, z wyjątkiem tych trzech chłopców, którzy tam siedzą, tych trzech pochodzących z Arkansas, z którymi rozmawiałem osobiście; brat Pat Tyler, który jest tym nawróconym gangsterem, brat Williams, który tam także siedzi i brat Gene Goad, mój przyjaciel, który tam także siedzi. Sądzę, że to są wszyscy znajomi, których widzę w tym budynku w obecnej chwili. Osobiście znam tych ludzi, którzy siedzą tutaj.

70 Pewnego dnia stałem trzymając Koran w jednej ręce i Biblię w drugiej przed 100000 ludzi i powiedziałem: „Jedna z tych ksiąg jest prawdziwa a druga fałszywa”. Chrześcijańska religia jest jedyną religią pomiędzy wszystkimi innymi; a pełna Ewangelia to jedyna pomiędzy nimi, która może potwierdzić, że Jezus Chrystus jeszcze żyje. Pozostałe grupy są założone tylko na teologii. A oni odnośnie tego mówią, że „to jest tylko psychologia”. Mohametanie mówią: „Posiadamy także dostatek psychologii. Możemy tak samo głośno krzyczeć nad naszym prorokiem jak wy to czynicie nad swoim Jezusem. Ale nasz prorok nie obiecał nam niczego. Natomiast Jezus obiecał wam, że wzbudzi was z martwych oraz to, że te rzeczy, które On czynił i wy czynić będziecie, bo On będzie we was. A wy mówicie, że nasz prorok jest martwy w grobie, a wy macie zmartwychwstałego Jezusa. Niech zatem oglądamy Jego dzieła”.

71 Z teologami możemy najwyżej podyskutować na temat greckich wyrażeń z powodu których powstają nieporozumienia, ale nie próbujcie w ogóle przyprowadzić ich do konfrontacji z nimi (mahometanami). Raczej sobie pozostawcie to, co uważacie za właściwe. Wy o tym dobrze wiecie. To jest powód, dlaczego tak trudno zyskuje się misjonarzy do pracy wśród nich. Oni wiedzą o czym mówią. A wy powinniście wiedzieć także, bowiem ktoś może cię postawić do takiej sytuacji. (Tłum. przybl. - tł).

Przyjaciele, jestem tak wdzięczny dzisiejszego wieczora, iż mogę wiedzieć, że nasz Jezus jest prawdą. (A także każda obietnica, którą On wypowiedział.) Gdybym mógł uzdrowić kogoś z was, z pewnością bym to uczynił. Gdybym tego nie uczynił, byłbym obłudnikiem. Ale ja tego nie potrafię uczynić. Lecz Bóg darował dar dla kościoła, zgodnie ze Swoją obietnicą.

72 W czasach Luthra żyliśmy przez usprawiedliwienie. W czasach Wesleya żyliśmy przez poświęcenie. Kościół stawał się mniejszością. A w dniach zielonoświątkowców żyliśmy przez chrzest Duchem Świętym i odnowienie darów. Jesteśmy prawdziwą mniejszością. Tamci wierzyli dzięki wierze. Tamci znowu krzyczeli; pod poświęceniem. Tutaj mówili w językach, posiadając dar, ale obecnie mamy zarówno negatyw jak i pozytyw. A kamień nagłowny piramidy będzie wkrótce położony. Jest to czas końca, kiedy Chrystus i Jego kościół stają się tak bardzo podobni sobie, iż wkrótce powoła umarłych zarówno z pośród Metodystów i Luteran i wszystkich innych, którzy z dawna poumierali i nastąpi zmartwychwstanie. Ci którzy śpią, którzy zasnęli w pierwszej, drugiej, trzeciej, czwartej, piątej, szóstej i siódmej straży, powstaną w tym dniu, aby spotkać Jezusa na obłokach. Ta godzina nadeszła. Przyjaciele, przyjdźcie Pańskie jest bardzo bliskie.

73 Spoglądamy na Jeruzalem i widzimy, że Żydzi byli zaślepieni ze względu na nas. Ale drzewo figowe wypuściło pączki. On powiedział: „A inne drzewo”. Billy Graham spowodował przebudzenie pomiędzy ludźmi nominalnymi. Oral Roberts spowodował przebudzenie pomiędzy zielonoświątkowcami. A Jezus, Syn Boży, przyszedł dla tej reszty, aby pociągnął ludzi do kamienia nagłownego, aby przyprowadzić z powrotem Syna Bożego, i aby dopełnić wszystkich pozostałych spraw do przyjścia Pana Jezusa. On powiedział: „Tak jak było w dniach Sodomy, tak będzie w dniach przyjścia Syna człowieczego”.

Kiedy obróć się do was plecami w ten sposób, żebyście mnie widzieli, pamiętajcie, to nie był człowiek. Ten mąż, który siedział tam, wziął trochę wapnia i potasu, trochę związków organicznych, łącznie około 16 pierwiastków istniejących na tym świecie a potem dmuchnął do tego i wstąpił w tą materię i żył.

74 Tak stało się z Jezusem, On był Synem Bożym. On był Bogiem, który się zmanifestował w ciele. Ale Jego ciało było ludzkie. Jego Duch był Boży. On obiecał w ostatecznych dniach, że przyjdzie do Swego kościoła. „Niedługo a świat mnie nie ujrzy, ale wy będziecie mnie oglądać, gdyż będę z wami, będę w was. A dzieła, które ja czynię i wy czynić będziecie”. Największy Lekarz jest tutaj.

On powiedział, że „znak Sodomy i Gomory”. Co to znaczy? Spójrzmy do naszych gazet. Homoseksualizm, przewrotność wzrosły o 40 % w przeciągu 10 lat. Trzęsienia ziemi po różnych miejscach, wszelki rodzaj znaków Jego przyjścia. Kościół odpadł i nadszedł czas końca.

Bóg pokazuje Swoje znaki, jak o tym przemawialiśmy. Jeżeli Biblia jest prawdą, jestem gotowy umrzeć za tę sprawę. Biblia mówi prawdę. Jezus Chrystus żyje. My jesteśmy Jego kościołem, napełnieni Jego Duchem, a zatem Jego życie w nas powoduje to samo życie, którym żył Syn Boży, o ile Duch Święty - Duch Święty Boży żyje w was.

75 Dla Bożej chwały i dla sprawy kościoła i waszych chorych, wy którzy jesteście chorzy i w doświadczeniu, dotknijcie się podołka Jego szaty i oczekujcie, czy nie spowodujecie, by zechciał powiedzieć wam przeze mnie, Jego sługę i zawezwać was, podobnie jak uczynił to z tą kobietą, która dotknęła się podołka Jego szaty. Niech nam tego udzieli Pan. Czy to upewni waszą wiarę i czy przyjmiecie wasze uzdrowienie? Ilu z was wierzy, że mogą przyjąć swoje uzdrowienie od Boga, kiedy On wezwie was w ten sposób? Podnieście wasze ręce. Niech nam tego da Pan. (Śpiewajmy: „Najlepszy Lekarz” i grajmy, czuję się do tego prowadzony).

76 W tej chwili pragnę się zwrócić do moich przyjaciół, spojrzeć na was bracia. Bóg jest moim świadkiem, bracie Dawid. Tak jak to w tej chwili wyjaśniłem ludziom. To nie jestem ja. Ja z tym nie mam nic wspólnego. Bóg jednak musi kogoś użyć. Ale żadna ludzka ręka nie jest godna. Lecz Bóg czyni którąś z tych rąk godną. On wybiera przed założeniem świata. To jest jego cel, który musi się dokonać. On się musi urzeczywistnić, musi się wypełnić.

77 Kościół musi tam stanąć bez zmyy i bez zmarszczki. Łaska Boża to sprawi. To sprawi łaska. Tak jak On przemawiał do Abrahama a Sara wątpiła. On mógł ją w tej chwili zabić; On mógł zabić Sarę za to, że wątpiła, dlatego, że to jest największy grzech, który istnieje - niewiara - jest to jedyny grzech. A ona wątpiła i śmiała się w swoim sercu, kiedy anioł rozsądzał jej serce przez namiot. Czy to prawda? A dlaczego On nie zabrał Sary? Dlatego, że ona była częścią Abrahama. On musiałby równocześnie zabrać Abrahama. A my jesteśmy częścią Jezusa, jeśli jesteśmy w ciele Chrystusa. Nasza niewiara została przebaczona, jeżeli to czyniliśmy nieświadomie, jak ona. Ona była tym przestraszona.

78 Czy wierzycie, że coś w tej chwili pojawia się na platformie? O, pragnę wam to wytłumaczyć. Muszę się odwrócić. Widzę kobietę, która znajduje się w wielkim roztargnieniu. W tej chwili dotknęłaś Go. Ta choroba opuszcza cię. Jeżeli możesz wierzyć, wszystkie rzeczy są możliwe. Wierz!

Jak widzicie, to nie jest psychologia, to nie jest czytanie myśli. Odwracam się tyłem do ciebie; a co tam w tym kierunku? Siostró, ta sprawa wydarzyła się pewnego dnia w kaplicy Angeles. Bracie Dawid, czy pamiętasz? W tej chwili mówię do ciebie. To jest dowodem tego, że nie mam w tej chwili kontaktu z ludźmi, którzy się tam znajdują. Mam nadzieję, że mnie zrozumiesz. Ja proszę o łaskę Bożą, aby wykonała to, przez co ludzie mogli by to poznać.

79 Tak, oglądam w tej chwili młodą osobę, młodą dziewczynę. Ona jest z daleka, ona nie pochodzi z tego kraju. Ona pochodzi z kraju który jest deszczowy, i w którym rośnie wiele drzew i mchów, tak ona pochodzi z Oregon. Cierpi ataki padaczki. Siedzi tam w tym miejscu. Czy wierzysz, że Jezus Chrystus może cię uzdrowić? Czy przyjmujesz to dla siebie? Powstań siostró, odejdz a ja gromię tego demona. Czy wierzysz z całego serca? W porządku.

80 Tam w środkowym rządzie ktoś ma wiarę. Nie wątp. Przemawiam do ciebie, bracie Schultz, abyś mógł poznać, że mówię do ciebie. Nie mam w tej chwili rozdanych żadnych kart modlitewnych. Nie zapraszamy w tej chwili nikogo do przodu, abyście mogli poznać.

Tam znajduje się bardzo wynędzniała kobieta, choruje na raka. Była dzisiaj na zbadaniu w szpitalu. Ona siedzi w przodzie, jest to bardzo wynędzniała kobieta. Nazywa się pani Peterson. Czy tak? W porządku, pani, miej wiarę w Boga. Niech Bóg niebieski

zabije tego demona, aby już przez nikogo nie był widziany. Czy wierzysz w Syna Bożego? Czy wierzysz Mu z całego serca? Miej wiarę w Niego, to jest wszystko, co ci pozostało.

81 W porządku. Czy jesteście gotowi wierzyć? Pozwólcie, że zwrócę się w tej chwili do tych kaznodziejów. Czy wierzycie z całego serca? Mam nadzieję, że ktoś wierzy. Odpowiedzcie na to, abyście wiedzieli, że z wami rozmawiam. Spójrzcie na moc Boga, która zaciała wszystko, co jest zmysłowe, która sięga aż do królestwa Ducha...

Tam poza mną znajduje się kobieta. Ona nie wie, co z nią jest. Jakaś biedna kobieta! Ona miała 1, 2, 3, 4, 5 operacji. Ciągłe nie zostało stwierdzone, na co choruje. Lekarze nie wiedzą, co to jest. Została wysłana do Arizony na odpoczynek. Pochodzi z Luizjany a nazywa się pani Pearson. W porządku pani Pearson, która siedzisz w tyle, podnieś się, spojrzysz na mnie. Czy wierzysz, że jestem Bożym prorokiem? Ja ciebie nie znam. Jeżeli to jest prawdą, zamachaj swoją ręką, jesteśmy sobie obcy, ale to co zostało powiedziane, jest zupełną prawdą. Czy tak? Lekarze nie wiedzą na co chorujesz. To są twoje nerwy. Uspokój się. Miej wiarę i odejdz do domu zdrowa. Miej wiarę w Boga! Czy wierzysz, że Syn Boży powstał?

82 A co, gdyby ktoś w tamtym kierunku? Czy jesteście gotowi wierzyć, wy którzy znajdujecie się tam? Pat, czy jesteś zadowolony z tego, że jesteś chrześcijaninem? Czy nie jest to cudowne, że zostałeś wyzwolony z takiego życia, które poprzednio prowadziłeś, i stałeś się chrześcijaninem?

Tam jest pewna pani, kobieta, mąż i dziecko. Ta pani w tej chwili dotyka się Boga. Ona znajduje się poza moimi plecami. Ona cierpi na pewien rodzaj schorzenia żołądkowego. Cierpi również na skutek pewnego rodzaju słabości. Ona nie pochodzi stąd. Ona pochodzi z pustynnej krainy, z Kansas. Jej mąż jest kaznodzieją. Ona siedzi w tym kierunku. Ja ciebie nie znam, ale jeżeli to jest prawdą, pani, zamachaj swoją ręką. W porządku, panie. W porządku, powróć do domu. Wierz w Pana Jezusa i bądź zdrowa. Czy wierzysz Panu?

83 Wszyscy, którzy znajdujecie się w tej chwili w budynku, czy wierzycie Panu? On jest tutaj! Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam i na wieki. Ten sam Bóg, który mógł pokazać Eliaszowi, skąd była ta wdowa, ten sam Bóg pokazał mi, skąd wy jesteście i gdzie siedzicie, modlicie się dlatego, że to jest Duch Jezusa Chrystusa, który jest tym samym wczoraj i dziś i na wieki. Czy temu wierzycie? Niech każda osoba, która jest obecna, położy rękę na stojącego obok siebie, a ja będę się za was wszystkich ogólnie modlił. Tak, w tej chwili, wierzcie i przyjmijcie do serca, że w tym naprawdę coś otrzymaliście. Niech to uczyni każdy z was. Jesteście wierzącymi, nieprawdaż? Jeżeli jesteście, powiedzcie „Amen”! (Zgromadzenie powtarza: „Amen” - wyd.) W obecności Bożej, w świetle niezatartych dowodów z zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, połóżcie jeden na drugiego swoje ręce i módlcie się jeden za drugiego.

84 Nasz Ojciec niebieski, przedkładam Ci to oczekujące zgromadzenie. Niechby wszyscy ludzie którzy pokutowali ze swoich grzechów, mogli znaleźć dobry kościół domowy. Panie, niechaj ci, którzy są chorzy, mogli zostać uzdrowieni. Niech moc szatana zostanie złamana w ich życiu w tej chwili, kiedy gromię szatana i proszę o moc Jezusa Chrystusa, by zstąpiła na całe zgromadzenie i usunęła każdą chorobę, każdą niemoc, każdy ucisk, każdą wątpliwość. Zstąp Panie, uzdrów ich. Proszę o to w imieniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.





[www.messagehub.info](http://www.messagehub.info)

Kazania wygłoszone przez  
**Williama Marriona Branhama**  
*„...w dniach głosu...” Obj. 10:7*